



GENERAL HAYASI
nowy minister wojny w Japonii, prowadzi politykę umiarkowaną w stosunku do Sowieców.

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



CAMPBELL
słynny rekordzista świata, wybiera się w podróż do Afryki.

ROK XII.

WTOREK, 27 LUTEGO 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 58

WAMPIR LWOWSKI PRZED SĄDEM

W tej samej sali, w której Gorgonową skazano na śmierć.— Wniosek obrońców o przekazanie sprawy sądowi zwykłemu odrzucony. — Jak wykryto straszliwą zbrodnię? Potworny zbir zeznaje przy drzwiach zamkniętych



HIERONIM CYBULSKI,
wampir lwowski.

Lwów, 26 lutego.

W dniu wczorajszym rozpoczął się sąd doraźny nad krwawym wampirem lwowskim, Hieronimem Cybulskim.

Okazały gmach sądu okręgowego przy ul. Batorego oblegany był już od wczesnego rana przez tłumy publiczności. Od czasu pierwszego procesu Gorgonowej Lwów nie przeżywał takich emocyj, jak obecnie przy procesie Cybulskiego.

Silny oddział policji, skonsygnowano po obu stronach ulicy, by niemożliwie przedostać się do sądu osobom nie posiadającym kart wstępu. Naskutek zarządzenia prezesa sądu dr Antoniewicza, odbywa się rygorystyczne sprawdzanie biletów. Kontrola odbywa się dwukrotnie: przed wejściem do gmachu i przy czterech drzwiach, prowadzących do dużej sali rozpraw.

Ławy dla publiczności zajęte są szczelnie na długo przed wyznaczoną godziną otwarcia rozprawy.

W sali rozpraw, tej samej, w której podczas pierwszego procesu **GORGONOWA SKAZANA ZOSTAŁA NA KARĘ ŚMIERCI.**

a w której odbywają się zazwyczaj sprawy przed sądem przysięgłych, — mimo wielkiego natłoku publiczności, cicho było, jak makiem zasiał.

O GODZ. 8.30 WPROWADZONO CYBULSKIEGO.

Wampir na sali sądowej

Widok potwornego zbrodniarza budzi zdumienie. Jest to zupełnie niepozorny mężczyzna, o dość nawet pocziwym wyglądzie.

Trudno wyobrazić sobie, że ten człowiek mógł zdobyć się na tak ohydny zbrodnię zamordowania kobiety i poćwiartowania jej.

Trudno wprost uwierzyć, że ten człowiek mógł spać i jeść w kiosku,

gdzie znajdowało się posiekane mięso ludzkie i że tym samym nożem, którym ciał trupa, krajał sobie słoninę na śniadanie.

Tylko niespokojnie biegające spojrzenie Cybulskiego świadczy o tem, iż zdaje on sobie sprawę z tego, co go czeka.

Jest on łysawy ma gładko przyczesane włosy i mały wąsik. Ubrany w szary płaszcz z aksamitnym kołnierzem. Gdy siada, zatrzymuje wzrok w jednym rogu sali i siedzi — tak nieruchomo. Tylko od czasu do czasu rzuca szybkie spojrzenie dokoła.

Gdy przewodniczący sądu zaczyna zadawać mu pytania sprawdzając personalną, Cybulski dostaje silnych wypięków na twarzy.

Punktualnie o godzinie 8.30 zaczyna się dzwonek. Na salę wchodzi trybunał: przewodniczący s. o. Medyński, wotanci s. o. Tertil i s. o. Michale. W ślad za nim wchodzi i zajmuje swe miejsce prokurator dr. Mostowski. Po przeciwnej stronie ław przysięgłych, które dziś za jeje są przez dziennikarzy, zasiadała obrońcy Cybulskiego: adw. dr. Balken-Neuman i dr. Wohlfeld.

Przewodniczący zadaje Cybulskiemu pytania, odbierając od niego personalną, poczem odczytuje rozporządzenie o sądach doraźnych na terenie Polski, komunikując, że za przestępstwo, popełnione z art. 255 § 1

GROZI KARA ŚMIERCI.

Następnie przewodniczący Medyński odczytuje akt oskarżenia.

Akt oskarżenia

Według aktu oskarżenia niezwykle zbrodniczy czyn krwawego wampira przedstawia się następująco:

W dniu 5. II. br. miejscowe władze bezpieczeństwa zostały zawiadomione o znalezieniu w parku Kilińskiego **CZĘŚCI POKRAJANYCH ZWŁOK LUDZKICH, W LICZBIE 15 SZTUK,** na które natrafił idący przez park w godz. przedpoł. dozorca Targów Wscho dnich Jan Czyż.

Następnego dnia przechodząca koło cegielni Nachta od strony ul. Snopkowskiej Janina Brzeżańska zauważyła leżące w kotlinie rozrzucone w kilkunastu miejscach **części ciała ludzkiego w liczbie 17 sztuk.** Tegoż dnia post. Kozłowski w czasie służby w Parku Jordana znalazł 11 części rozrzuconego po drodze ciała ludzkiego. W dniu 7. II. przechodzący drogą do parku Jordana Grzegorz Mielnik, natrafił na leżący 20 cm. długi kawałek skóry ludzkiej. Znalezione części zwłok ludzkich zostały odstawi one do Instytutu Medycyny Sądowej, gdzie następnie stwierdzono, że części ciała pochodzą ze zwłok kobiety, które po poćwiartowaniu były płukane wodą widocznie celem nadania im

WYGLĄDU MIĘSA BYDŁĘCEGO

Mimo odnalezienia 44 części ciała ludzkiego

GŁOWY NIE ZNALEZIONO,

co wskazywało, że sprawca dokonawszy zabójstwa pocał zwłoki na drobne części i rozrzucił w kilku miejscach, głowę zaś zniszczył lub ukrył w celu uniemożliwienia rozpoznania zwłok i udaremnienia wyświetlenia zbrodni.

Jak ujęto krwawego zbira

Na częściach zwłok nie odnaleziono śladów ubrania, a jedynie natrafiono na kawałki papieru, z pudełek papierosów monopułowych „Piaskie” i „Sport” co nasunęło podejrzenie, że zwłoki były ćwiartowane w miejscu, gdzie znajdowały się podobne opakowania i to w większej ilości.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne w kierunku wykrycia sprawy doprowadziły w dniu 6. II. do ujęcia Hieronima Cybulskiego, w wieku 40 lat, tyt. przy ul. Zołłi.

Ustaiono, że w dniu 3. II. w godz. wieczornych Cybulski przechodził w okolicy kiosku w towarzystwie kobiety ubranej w ciemny płaszcz, a ponadto stwierdzono, że dnia następnego wręczył swojemu znajomemu Mikołajowi Kołodziejowi ciemny płaszcz damski do sprzedania.

Cybulskiego przytrzymało w jego kiosku, w którym policja przeprowadziła rewizję. — Rewizja wykryła prócz śladów krwi we wnętrzu całego kiosku 2 teczki skórzane, napełnione pociętymi częściami zwłok ludzkich, mianowicie częścią pociętej głowy, a ponadto znaleziono obcięte włosy, kawałki owłosionej skóry czaszki, części palców rąk i nóg oraz skrwawione części garderoby damskiej, zielony sweter, beret, porwaną sukienkę, szalik, buciki jeden cały drugi rozcięty, podwłazki biodrowe i t. p.

Przesłuchany przez sędziego śledczego Cybulski

przyznał się do zabójstwa nieznannej kobiety, z którą spędził w swoim kiosku noc z 3 na 4 II. Ciąknął, takiej bowiem trucizny użył do otrucia tej kobiety, otrzymał od swego znajomego, Obacza, woźnego uniw. J. K.

Denatka, którą pozbawił życia okazała się Emilja Scheff, prostytutka, zamieszkała w Lwowie ul. św. Michała 7. W toku przesłuchania przez sędziego śledczego osk. opisał szczegółowo przebieg kryty nocy.

Straszna noc w kiosku

Około godz. 11-ej przyszedł wraz z Scheffówną do kiosku przyczem przyniósł 2 flaszeczki wódki i zakąski. Do godz. 3 pili wódkę i jedząc rozmawiali. Po stosunku Cybulski siedząc z dziewczyną na łóżku wyspał palcami szybko i niepostrzeżenie do szklanki z której ona piła wódkę odrobine proszku cjanalki i dał jej do wypicia, przyczem szklankę, z której pił, tracił o szklankę dziewczyny mówiąc

„NA ZDROWIE”.

Po wypiciu denatka, krzyknawszy.



EMILJA SCHEFFÓWNA,
ofiarą wampira lwowskiego.

„oj” przewróciła się na wznak na łóżku straciła przytomność i po chwili przestała oddychać.

Cybulski widząc koło siebie trupa postanowił zwłoki pokrajać, wynieść i rozrzucić i w tym celu zabrał się odrazu do krajanania.

Nożem obciął naprzód denatce pierś, przeciął tułów wpoprzek koło pępka, używając w robocie prócz noża siekiery i piły. Do godz. 5 nakrajał tyle mięsa ze zwłok denatki, że napełnił nim 2 skórzane teczki, resztę zaś zwłok z niedociętą jeszcze głową włożył do drelichowego worka i położył koło łóżka.

Ukończywszy tę czynność Cybulski położył się i usnął.

Po obudzeniu się umył, otworzył kiosk i

HANDLOWAŁ AŻ DO WIECZORA.

Około godz. 18 zamknął swój kiosk od frontu, a gdy nadszedł dobry jego znajomy Kołodziej, powiedział, że ma koni-skie mięso do wyniesienia, prosząc aby mu w tem pomógł.

Zabrawszy obie teczki napełnione częściami zwłok denatki udali się osk. i Kołodziej na wzgórze cegielni Nachta i tam je rozrzucili. — Po powrocie do kiosku Cybulski

pokrajał w obecności Kołodzieja wyjęte z worka dalsze części zwłok, używając do przepiłowania kości, kręgosupa i rąk trupa piły. Pociąwszy cały tułów, ręce i nogi denatki na drobne części, a pozostawiwszy głowę Cybulski na ładował znów dwie teczki mięsem, poczem jedną wziął sam a drugą K. i poszli do parku Kilińskiego, gdzie je rozrzucili.

Z parku wrócili po resztę pociętego ciała i załadowali ponownie obie teczki, których zawartość zanieśli w okolice parku Jordana i tam rozrzucili. — Pozostała jeszcze część zwłok. Pociętą głowę złożył Cybulski do teczek i pozostał w kiosku, mając zamiar wynieść je we wtorek wieczorem, w czem mu przeszkodziło aresztowanie.

(Ciąg dalszy na str. 3-ej.)

Samobójstwo inspektora policji,

który rozpoczął swą karierę, jako bandyta amerykański Quaine był prezesem „klubu samobójców”

(sb) Przed kilku dniami zmarł w New Yorku w wieku 81 lat inspektor policji, Tomasz Quaine. Nie chorował on nigdy to też gdy nie zjawił się rano w biurze, władze powzięły podejrzenie, że został on zamordowany przez bandytów, którym nie udało się go zabić.

Jak się okazało, nie został on jednak zabity, ale popełnił samobójstwo.

Karjera Quaina jest tak niezwykła, że godzi się ją przypomnieć. Quaine był jedynym zbrodniarzem i bandytą amerykańskim, który skończył swą karierę jako inspektor policji.

Quaine jest z pochodzenia Anglikiem. Przed kilkudziesięciu laty przybył on do Ameryki i jako początkujący adwokat założył sobie biuro porad prawnych w dzielnicy murzyńskiej. — Tu wszedł on w kontakt z wieloma organizacjami bandyckimi.

Pewnego dnia zastano biuro adwokata zamknięte, on zaś znikł w tajemniczy sposób.

Ponieważ zarobki Quaina były małe, postanowił wstąpić do szajki bandyckiej. Wkrótce dokonał wielu śmiałych napadów rabunkowych, na banki, kasy i mieszkania prywatne. — Miał nieprawdopodobnie wprost szczęście. Towarzysze jego zostali wkrótce osadzeni w więzieniu, on jednak zawsze unikał aresztowania.

Wreszcie Quaine porwał jakiegoś milionera, żądając za jego zwolnienie okupu. On pierwszy właśnie zapoczątkował w Ameryce tego rodzaju przestępstwa, które obecnie stały się plagą Stanów Zjednoczonych.

Ogółem porwał pięciu milionerów, za wykupienie których osiągnął sumę 100,000 dolarów. Za głowę jego wyznaczyła wówczas policja 10,000 dolarów, ale opryszek był nieuchwytny.

Wreszcie pewnego dnia zawiadził on sam w dyrekcji policji. Oświadczył

on, że znudziło mu się już życie przestępcy i chętnie pomógłby policji w zwalczaniu bandytów.

Ponieważ przed kilku dniami dokonała jakaś szajka napadu na bank, Quaine oświadczył, że zdradzi nazwiska bandytów, pod warunkiem, że wszystkie jego winy zostaną mu darowane i będzie przyjęty do służby policyjnej.

Quaine, który sam również dokonał wspomnianego napadu, nie został ukarany, a wkrótce dał się poznać jako dzielny wywiadowca policyjny.

Po latach został on dyrektorem biura policyjnego. Quaine był niezwykle dziwnym. Założył on klub samobójców, który składał się z ludzi gotowych odebrać sobie życie. Przed kilku dniami został Quaine wybrany prezesem towarzystwa, poczem zażył jakiejś trucizny, ponosząc śmierć.

Jak prowadzić gospodarstwo domowe

Grunt to mieć plan, który ułatwia pracę i zaoszczędza czas

(x) Najnieudzielniejszą pod słońcem praca jest zajęcie w gospodarstwie domowym. „Pracuje się, haruje, a nic nie znać”, biada niejedna z zawołanych gospodyń, że małżonek nie docenia jej wysiłków.

Praca w gospodarstwie domowym istotnie wymaga wiele pracy, ale w każdym razie nie tyle ile jej poświęca każda prawie gospodyni.

„Staliśmy się niewolnikami naszych zajęć, miast odwrotnie” twierdzi niejaki Hubert Mozer w książce swej poświęconej specjalnie gospodyniom.

Praca przy gospodarstwie zabiera tyle czasu dlatego, że kobiety nie potrafią przeważnie pracować z pewnym planem, który znakomicie ułatwia pracę i zaoszczędza czas. Poza tym kobiety często nie umieją dać sobie rady z budżetem domowym. Pani domu dostając od męża pieniądze na prowadzenie gospodarstwa zaraz pierwszego dnia wydaje prawie wszystko... placąc długi z poprzedniego miesiąca, a potem znów bierze na kredyt, robiąc z dostawców instytucje kredytowe. Taka polityka w prowadzeniu gospodarstwa prowadzi do nieuniknionej katastrofy. Po otrzymaniu pieniędzy na prowadzenie gospodarstwa należy natychmiast ułożyć sobie budżet miesięczny i później według budżetu orientować się na co możemy sobie pozwolić, a na co nie. Poza tym wzorowe gospodynie winny pamiętać o tem, ażeby nie rozpoczynać jednej pracy nie skończywszy poprzednio zaczętej. W gospodarstwie jednak najczęściej tak się zdarza, że zaczynamy jednocześnie kilka czynności, a później tracimy w chaosie głowę.

Pan Hubert Mozer w swej książce zamieszcza ciekawy rozkład zajęć do którego winna się stosować każda rozsądna kobieta. Oto rozkład zajęć:

Godzina 6 rano. Wstać. Nie zapomnieć powiedzieć „Dzień dobry”. Ranna gimnastyka, i dokładna i staranna toaleta. Wywietrzyć pokój sypialni i — do kuchni.

Godzina 6,30: jeżeli nie posiadamy kuchenki gazowej, należy rozpalić ogień i natychmiast zagotować mleko potrzebne na cały dzień. Jednocześnie przystawić kawę lub herbatę. Pilnując ognia, można tymczasem oczyścić dzieckom obuwie.

Godzina 7-a: szykować naczynia do śniadania. Śniadanie. Po śniadaniu sprzątać pokoje nie zapominając o sieni i progu.

O godzinie 8,30 jest już posprzątane. i można się udać po zakupy przyczem do godziny jedenastej mamy czas zarówno na zakupy jak i na spacer po mieście.

O jedenastej trzeba się zabrać do

przygotowania obiadu. Rozniecamy silniejszy płomień, przystawiamy naczynia a o 12 nakrywamy już do stołu.

Obiad o godzinie pierwszej, a po pół godzinie można już sprzątnąć ze stołu. Naczynia należy zmyć zaraz, przed popołudniowym odpoczynkiem. w przeciwnym razie, całe popołudnie będzie stracone. Jeżeli, wszystkie gospodynie ściśle będą się tego planu trzymały to

o godzinie 2,30 będą już po pracy, absolutnie wolne.

O piątej następuje zazwyczaj skromny podwieczorek, przyczem naczynia wyjątkowo pozostają mezmyte do kolacji, a o wpół do ósmej, po pracowicie spędzonym dniu możemy robić co się tylko podoba. Ten system nie męczy kobiety i zaoszczędza bardzo wiele czasu.

Co to jest „sex-appeal”?

Wynurzenia sławnego malarza holenderskiego Król Ludwik XV wymyślił jedwabne pończochy

(z) Sławny malarz współczesny, van Dongen, przebywający w Paryżu, zamieszczał na łamach jednego z pism paryskich ciekawe wynurzenia na temat popularnego obecnie określenia „sex-appeal”.

— Przypuszczam, iż wyraz „sex-appeal” oznaczać ma to samo, co dawniej określano wyrazami „uroda, wdzięk i czar”. Ostatnio jednak, pod wpływem amerykanizowania naszego życia, używamy chętnie również amerykańskich wyrazów.

Samo pojęcie „sex-appeal” nie jest bynajmniej nowe. Za króla sex-appealu uchodzić może Ludwik XV, który wymyślił jedwabne pończochy i pierwszy lansował modę wysokich obcasów.

Dla kobiet „sex-appeal” kryje się w modystyce, fryzjerze, instytucie kosmetycznym i wystawie jubilejskiej, czyli w tych wszystkich atrybutach, które nadają

właściwe jej ramy lub zwiększyć mogą jej urodę.

Mężczyźni natomiast posiadają sex-appeal w takim stopniu, iż żadne pomocnicze atrybuty nie są im potrzebne.

W swych wywodach van Dongen idzie dalej jeszcze. Uważa on, że nie tylko ludzie posiadają sex-appeal. Nie brak go również przedmiotom martwym.

— Banknot 1000-frankowy posiada bezsprzecznie znacznie więcej sex-appealu, — twierdzi malarz, — aniżeli głupi, skromniutki papierek 5-frankowy.

Lepiej być potworem i nie mieć pieniędzy, rodziny, czy nawet mieszkania, — kończy swe dość fantastyczne wynurzenia van Dongen — niż obejść się bez samochodu. W dobie obecnej, gdy wszyscy szaleją w pogoni za sex-appealem, samochód, i właśnie czerwony samochód, stanowi nieodzowny atrybut każdego szanującego się człowieka.

Otrzymał w spadku fortunę i nic o tem nie wie

(z) Przed dwoma miesiącami zmarł w Edynburgu bogaty przemysłowiec, b. pułkownik armji brytyjskiej w czasie wojny. W ostatnich miesiącach wojny, mianowicie w marcu 1918 roku pułkownik odniósł ciężką ranę i padł bez przytomności na ziemię. Widząc swego ranego pułkownika, szeregowiec tegoż pułku, William Minc z Kanady, wyniósł go z huraganowego ognia i uratował od niechybnej śmierci. Podczas tego bohaterstwa Minca trafiła nieprzyjacielska kula, raniąc go bardzo poważnie.

Wojna się skończyła. Minc wrócił do swej ojczyzny. Kryzys ekonomiczny szalejący w Kanadzie tak samo, jak w innych krajach, nie oszczędził również Minca, który był przez dłuższy czas bez pracy. W poszukiwaniu chleba były uczestnik wielkiej wojny zawędrował do

dalekiej, dzikiej miejscowości Bancfort i udał się w głąb dziewiczego lasu. Od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Po śmierci przemysłowca z Edynburga okazało się, iż zapisał on w testamencie swemu wybaczy 100,000 funtów szt. stanowiących cały majątek zmarłego. Adwokat przemysłowca zawiadomił o tym spadku władze Kanady, które poczęły szukać szczęśliwego spadkobiercy. Niemało czasu przejdzie jednak, zanim wejdzie on w posiadanie swego majątku, albowiem miejscowość, w której ostatnio zamieszkał, położona jest w odległości kilkuset kilometrów od najbliższej stacji kolejowej.

Narazie borykający się z losem Minc nie wie nic o fortunie, która spadła mu jakby z nieba.

Wolna Trubuna

Nie wolno lekce- ważyć sobie

uczuć drugiego człowieka

„Boznadziejnie smutna” z Łodzi. „Przed kilku tygodniami poznałam pewnego młodzieńca który zrobił na mnie wielkie wrażenie. Przez pewien czas i mnie się zdawało że i ja jemu się podobam. Później jednak, nie wiem dlaczego, nie chciałam się z nim więcej widywać, ponieważ nie jestem ładna, więc sądziłam, że jemu przykro jest być z mną, że może udaje tylko, że mu się podobam. Poprostu dziwactwo, którego teraz szczerze żałuję. Bowiem teraz dopiero, gdy przestaliśmy się widywać, zrozumiałam, że życie bez niego nie ma dla mnie żadnej wartości i, że może wyrządziłam mu krzywdę, bo może i ja mu się podobałam, a on mógł pomyśleć, że go lekceważy. Tak mi z tego powodu smutno, że rady sobie dać nie mogę. Tak bardzobym chciała, aby „Piękny blondyn z ul. Strzelców Kaniowskich” nie miał do mnie żalu i wiedział że nie uczyniłam tego z pustoty lub złego serca, ale popełniłam błąd wskutek przesadnej skrupulatności...”

Leszek z Zakopanego. Drogi Panie Leszku, oczywiście postępuję Pan ze swoją znajomą nie po męsku. Trzeba mieć również trochę ambicji i nie pozwolić się wodzić za nos. Jeżeli znajoma pana czyni Panu na złość jedynie z pustoty, musi Pan odpowiednio zareagować i jeżeli perswazje nie pomogą, zagrozić zerwaniem. Jeżeli zaś wszystkie złościwości jakie Panu płata są wynikiem złego serca i braku uczucia — to drogi Panie Leszku, pańskie perswazje nic nie wskorają i lepiej zapomnieć, aniżeli cierpieć przez całe życie. Poza tem chciałam Panu zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Mam wrażenie, że jest Pan nieco przeczulony. List otrzymany od znajomego nie jest jeszcze dowodem zdrady, a fakt, że znajoma Pana nie chciała Pani listu pokazać, mógł być spowodowany zwykłą zalotnością kobiecą, która, bądźmy szczerzy, lubi jeżeli jest ktoś trochę zazdrośny. To zawsze mile działo na własną próżność. Niech Pan zatem nie przywiązuje tak wielkiej wagi do podobnych drobiazgow, a napewno zmniejszy się ilość incydentów między Wami. Oczywiście, że mieladnie i niesłusznie postąpiła owa Pani względem Pana, kazać mu czekać w noc sylwestrową na siebie, podczas gdy sama udala się na zabawę. Fakt ten jest godny potępienia, przedewszystkiem dlatego, że zakpiła sobie z uczuć Pana, a powtóre, że wprowadziła Pana w błąd. Myślę jednak, że sama rozumiała już niewłaściwość swego postępowania i na przyszłość nie będzie lekceważyła sobie uczuć drugiego człowieka. W każdym razie, jak wynika z listu Pana, znajoma Jego posiada nieco kapryśny charakter. Pan zatem, jako stateczniejszy mężczyzna powinien odpowiednio wpłynąć na zmianę zarówno zachowania, jak i kierunku urabiania charakteru.

Pani Baśka D. z Ostrowa. Drogie dziecko. Jedną jest tylko moja rada. Zapomnieć, zapomnieć i jeszcze raz zapomnieć. To szczęście dla Pani, że uczucie było tylko jednostronne. O tem, że mam rację zrozumie Pani po pewnym czasie. Niech Pani nie pisze, ani ledźle. Poco rozdzierać przyschnięte rany. Niech Pani pomyśli o wielkiej burzy, jaka zebrałaby się nad Pani głową, gdyby bliscy Jej dowiedzieli się prawdy. Ból minie po pewnym czasie, zagłuszony siłą woli i zmianą otoczenia, oraz wesołym nastrojem i odpowiednim towarzystwem.

Czy wiecie, że...

(sb) ...badania uczonych amerykańskich wykazały, że w jednym kilogramie uprawnej ziemi znajduje się 80 miliardów bakterji, które wywierają decydującą rolę na rozwój zasianych zbóż.

(sb) ...jak wykazała statystyka, najlepiej rozwinięte są dzieci, które przyszły na świat w miesiącach wiosennych. Tłumaczyć to należy tem, że dzień jest wówczas dłuższy i światło wpływa korzystnie na przyszły rozwój.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

170

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiaty bagażowy. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje pościartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydstać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podruca ją, lecz mimo to posiadają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbusek Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hullaja. Między Zawadzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sędzia wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

**

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę. Naza jutrz nie może o niej zapomnieć.

Siedzi w swym gabinecie, w którym co chwile rozlega się dzwonek telefoniczny i myśli ciągle o Księżniczce... Nagle wzrok jego pada na fotografie ojca... Przyciskając ją do ust, rzekł:

— Ojcie... Nad twym grobem poprząsnę zamek Księżniczce Cygańskiej... Dodaj mi sił do wytrwania... Oto spotkałem ją po tylu latach...

I Jan, mimo iż nie może zapomnieć o cudownych oczach pięknej Księżniczki, postanawia pomścić wszystkie krzywdy swego ojca i tych, którzy musieli przez nią umrzeć.

Postanowienie to uspokoiło go odradu. Zawezwał swego sekretarza i kazał mu przysłać stenotypistkę, której zamierzał poddyktować kilka handlowych listów.

Po chwili do gabinetu wchodził onieśmielona dziewczyna. Jan poznał ją... Jest to Władza Łapińska, córka biednej wdowy, szwaczki, mieszkającej w sąsiedztwie... Jan przypomniał sobie, że Władzia nieraz pomagała mu, gdy był głodny...

Chciał się czemś odwdziżyć Władzi i zaprasza ją na kolację, lecz Władzia odpowiada mu, iż wieczorem jest zajęta... Zabolalo to mocno Jana, lecz pozornie zbatalizował ten drobniaczek.

Okazuje się, że Władzia ma narzeczonego w osobie niejakiego Lucjana.

Księżniczka również nie przestaje myśleć o pierwszym spotkaniu z Janem. Postanawia do niego zadzwonić.

Jednakże Jan zrywa z nią oficjalnie, pomagając cierpienia, jakie Księżniczka sprawiała jego ojcu.

Jan wyjeżdża w sprawach handlowych do Londynu, gdzie spotyka Garbusek najlepszego przyjaciela jego ojca. Garbusek nieraz już ratował go z opresji. Jan zwraca się doń z prośbą, aby wykrył mordercę ofiary, znalezionej w 4-ach walizkach przed 15-tu laty...

Grubasek zgadza się, lecz pod warunkiem, że nikt nie będzie wiedział o jego przybyciu.

Tymczasem podczas nieobecności Jana, sekretarz wyrzuca Wandę i na jej miejsce przyjmuje swą przyjaciółkę, Marychnę Przecławską.

Jan przyjmuje w charakterze osobistego sekretarza swego starego przyjaciela Fel'ka.

Pewnego dnia Jan otrzymuje list od nieznanego przyjaciela, który, prosząc go o przybycie do samotnej cukierenki, gdzie wręczy mu przedśmiertny list jego ojca.

Jan wybiera się do owej cukierenki wraz z Felkiem.

Okazuje się, że owym „nieznanym przyjacielem” była księżniczka, która w ten sposób zwabiła Jana do swego mieszkania.

Jednakże Jan ucieka od niej, pozostawiając ją w wielkim smutku.

W nocy Jan nie mógł zasnąć... Obudził się z wielkim krzykiem...

Przyglądał rozczochrane włosy.

— Miałem fatalne sny... — mrknął.

— Sny... — powtórzył Felek — Bujdy, a nie sny... Warto się przejmować...

Spij... Jeszcze wcześniej...

— Nie, nie... Spać już nie będę... — Dość tego... Wstanę.

— Teraz?... — zdziwił się Felek — Dopiero siódma...

— Nie szkodzi... Głowa mnie boli...

Rozdział sto siedemdziesiąty pierwszy Garbusek działa.

Wstał, wykąpał się, wypił herbatę z cytryną i szedł na dół. Przed pałacem czekało już auto.

Ranek był chłodny, wilgotny. Zimny prąd powietrza orzeźwił go.

Woźny krokiem przechodził przez mały ogródek, w którym nagie konary drzew uginały się pod naporem łobuzującego wiatru.

— Przejdę się... To mi dobrze zrobi... — pomyślał. — Może minie ten piekielny ból głowy...

Wyszedł na ulicę... Szofer otworzył już drzwiczki auta... Jan schylił głowę, by wejść do wnętrza, gdy nagle zatrząsał się i stanął jak wryty...

Na chodniku po przeciwnej stronie stała owa postać szmatami obatuchana z sekątem kijem w ręku... Z poza szmat wydzierały ku niemu te same, uporczywe oczy...

Żebrak uczynił ruch ręką, jakgdyby zamierzał coś wyciągnąć z poza pazuchy...

Jan chciał krzyknąć, lecz poczuł się słaniać i gdyby nie szofer, upadłby z pewnością na ziemię...

— Co panu?...

— Nic... — odparł Jan. — Wody...

Szofer ujął go pod ramię.

— Pan hrabia jest bardzo błądy...

— Trzeba wezwać lekarza...

— Zaprowadź mnie do domu... Nie mam sił chodzić... Zobacz, czy... tam... po drugiej stronie ulicy stoi jeszcze ten żebrak?...

Szofer odwrócił głowę.

Ulica jest pusta, panie hrabio... Nikogo niema...

Ale Jan już nie słyszał. Głowa jego opadła na ramię. Szofer zaprowadził go do ogródka i posadził na ławce, poczem zawezwał lokaja. We dwójkę przenieśli go do sypialni. Nadbiegł również Felek. Zbudzono natychmiast całą służbę. Zawezwano lekarza.

Doktor zbadał dokładnie hrabiego i orzekł, iż był to wstrząs nerwowy. Zalecił pacjentowi zupełny spokój.

Felek czuwał przy jego łóżku. Nie pozwalał mu nic mówić. Przez trzy dni i trzy noce nie wychodził z sypialni Jana. Chory czuł się bezpieczniej, wiedząc, że ktoś przy nim czuwa. Lęk ustępował powoli. Po trzech dniach Jan czuł się już znacznie lepiej.

Czwartego dnia, gdy siedział już w swym gabinecie, lokaj wręczył mu list w szarej kopercie.

Jan długo oglądał kopertę, zanim zdecydował się ją otworzyć... Przeczytał, że zawarty w niej list przyniesie mu ważne nowiny...

Z koperty wypadł niezgrabnie zdarty papier... Jan rzucił okiem na kształt listu i zawołał:

— Brawo!... List od Garbusek!... Nareszcie!... Odezwał się!...

— List od Garbusek?... — zdziwił się Felek — Skąd wiesz?!

— Poznałem po kształcie... Zaraz sprawdzimy!... Mam drugą część arkuśza...

Wyciągnął z szuflady plikę arkuśzy, jaką wręczył mu Garbusek w Londynie... Linje przekroju zgadzały się idealnie...

— Widzisz?... Oto najlepszy sprawdzian!... A teraz zobaczymy co Garbusek pisze!...

Zaczął głośno czytać:

— „Drogi Panie Hrabio!

Oto jestem już nareszcie w Polsce...

Jakże wiele tu się wszystko zmieniło w ciągu tych piętnastu lat... Nie poznałem dawnych miast, ulic, domów... Polska może być naprawdę dumna z postępu, jaki u

Przejadę się troszkę... Spacer ranny do- brze mi zrobi... Każ obudzić szofera...

Felek wzruszył ramionami i wyszedł z sypialni, by spełnić rozkaz hrabiego.

czyniła w ciągu tak krótkiego czasu... Widać, że kraj rozwija się pomysłnie... Szczerze mnie to rozradowało...

Zaraz zabrałem się też do naszej pracy... Już na wstępie muszę zaznaczyć, że napotkałem bardzo wiele poważnych przeszkód. Czas zatęłił wiele śladów, mających dla sprawy wykrycia zbrodni pierwszorzędne znaczenie.

Ale Pan mnie przecie zna: — nie opuszczam nigdy ręk... Nie rezygnuję tak łatwo... W każdym razie już mnie pochłonęła ta praca i nie spoczną póki tajemnica krwawych walizek nie zostanie zupełnie wyjaśniona...

Chciałbym dowiedzieć się co słychać u Pana... W myśl umowy osobiste spotkanie jest wykluczone... Postaram się z panem rozmówić w inny sposób... Narazie proszę listy adresować na poste-restante dla „W”. Łączę pozdrowienia —

Garbusek“.

— Doskonale! — zawołał Jan po przeczytaniu listu. — Nareszcie kamień spadł mi z serca! Garbusek znajdzie radę na toczące mnie troski... Zaraz mu odpiszę!...

— I rzeczywiście odpisał mu natychmiast na takim samym papierze, prosząc o radę w sprawie tajemniczego żebraka i listu Jany... Dodał przytem, że częste spotkania z tajemniczym żebrakiem doprowadzają go do szału, wskutek czego musiał nawet poradzić się ostatnio lekarza...

Po wysłaniu listu był znacznie spokojniejszy. Nastąpiło odprężenie. Wiedział, że już jest ktoś, kto się za niego

Rozdział sto siedemdziesiąty drugi Promienny gość.

Matylda stała z tacą w przedpokoju i szeptała do ucha drugiej pokojówce:

— Jak radzisz?... Wejść, czy nie wejść?... Muszę jej przecie zanieść śniadanie...

— Jak musisz, to idź... — odparła tamta.

— Kiedy się boje... Może ty pójdziesz?...

— Ja?... Choćbyś mnie ozłociła, nie wejdę do pokoju, w którym jest Księżniczka... Wczoraj, gdy weszłam, to o mało nie trafiła we mnie wazonem, taka zła była... „Nie chcę nikogo widzieć” — wrzasnęła.

— I co to będzie?... — zapytała Matylda, odstawiając tacę na stolik — Człowiek tu niepewny dnia ani godziny. A to wszystko od tego czasu, gdy był ten przystojny hrabia... Podobno nasza pani za nim głowę straciła... Jaby tam za chłopem nigdy tak nie warjowała... Bo to oni wari tego, psiekrwie?... Miałam jednego, już mi ślub przyobiecał, wziął, co chciał i potem mnie w trąbę puścił... No, i warto za takim draniem lzy przelewać?... Złe nasza pani robi, oj, źle... Młoda jeszcze przecie i fajnie wyglądająca... Żebym ja takie suknie miała jak ona, tobym chłopom pokazała, jak mają za mną latać...

— I ona dawniej chłopcom głowę zawracała... Teraz widać przyszła kryśka na Matyska...

— Ja tam tego nie rozumiem... — wrzuciła ramionami Matylda — Żeby przez chłopca nie nie jeść?... Przecie nasza pani od tego czasu nic nie przelknęła

martwi i myśli o otaczających go tajemnicach...

Po trzech dniach nadeszła krótka odpowiedź Garbusek, która brzmiała następująco:

— „Drogi Panie Hrabio!

List pański otrzymałem. Ponieważ wiem, że zależy Panu na szybkiej odpowiedzi, przeto zaraz odpisuję. Ponieważ zaś z drugiej strony — mam w obecnej chwili bardzo mało czasu, przeto pozwoli Pan, że tym razem list mój będzie bardzo krótki.

Sprawa najważniejsza, to list, o którym Pan wspominał. Musimy go mieć w naszych rękach za wszelką cenę, choćby nawet kosztem ofiar z pańskiej strony. Spodziewam się, że w liście tym znajdziemy niezwykle cenne wskazówki. Po otrzymaniu tego listu, zechce mnie pan niezwłocznie zawiadomić, przesyłając ów cenny dokument pod ten sam adres.

O ile pierwszą sprawę uważam za niezwykle ważną, o tyle kwestja owego „tajemniczego żebraka” według mego zdania nie zasługuje na uwagę. Poprostu jest pan trochę zdenerwowany i basta... Gdy się pan uspokoi, żebrak przestanie przychodzić, sam się pan przekonaj... Proszę więc nie zwracać na niego uwagi!...

To narazie wszystko. Żegnam —

Garbusek“.

Po przeczytaniu tego listu Jan westchnął ciężko.

— Uspokoić się... Łatwo komuś powiedzieć... Nie widziałem go już od dwóch dni... Może już go nie zobaczę?...

Napewno go nie zobaczysz... — uspokajał go Felek. — To pewnie jakiś głupi chłopak...

— E, nie wierzy mi się... — odparł Jan — Garbusek zbyt go sobie lekceważy...

Ważniejsza jest ta druga sprawa... — wtrącił Felek — Jak wydstać ten list od księżniczki?...

Jan zastanowił się przez chwilę i odparł:

— Trudno... Będę musiał do niej pójść...

oprócz tego picia. Leży na kanapie, jakby wcale chodzić nie mogła od rana do wieczora i od wieczora do rana, ani na ulicę nie wyjdzie, ani do łóżka się nie położy, tylko ciąglem pali i pali te papierosy... Wczoraj trzy razy musiałam kupować całe paczki... A przy kanapie na której leży, wznosi się już cała góra niedopalków... To to jest życie?

— Nikt wczoraj nie przyszedł?...

— A przychodzą!... Ciągłe ktoś przychodzi... Był wczoraj ten baron... Codzień przychodzi z kwiatami... Potem wylatuje na schody, a kwiaty za nim... Tak codziennie... I doktor ze dwa razy dziennie dzwoni... Nic nie pomaga... Jakby ją co urzekło...

Obydwie westchnęły ciężko. Matylda znowu wzięła tacę.

— Jednak muszę wejść... Już dziesiąta... Chociaż nie dzwoniła, mimo to muszę przecie podać jej śniadanie. W imię Boże...

Zapukała do drzwi. Nikt oczywiście nie odpowiedział. Matylda przywykła już widać do tego, gdyż dała znak drugiej pokojówce, by otworzyła drzwi.

Weszła do pokoju. Panował tam nie słychany nieład. Szafa była otwarta, a wraz z nią wszystkie szuflady. Na podłodze sterczały stare gazety i porzucane książki.

Na stole wszystko było jakgdyby umyślnie poprzewracane. Przy kanapie rzeczywiście pełno niedopalków, rzucających byle gdzie...

Dalszy ciąg jutro

Ohydni zbrojeńcy grasowali w Wilnie

Klijenci „męskiego“ domu schadzek rekrutowali się ze sfer inteligencji. — Sensacyjna afera zatacza coraz szersze kręgi

Wilno, 26 lutego.

Jak już donosiliśmy, policja wykryła na terenie Wilna „męski“ dom schadzek.

Stwierdzono, że do lokalu tego zwabiano pod różnymi pretekstami nieletnich chłopców.

W ręce policji wpadły dowody rzeczowe. Podczas rewizji aresztowano gospodynię lokalu oraz przebywającego tam osobnika. Osadzono ich w areszcie do dyspozycji władz śledczych.

Ponadto aresztowano w związku z powyższą aferą jeszcze dwie osoby: adwokata z Nż Wilejki oraz studenta medycyny.

Członkowie „klubu“ rekrutowali się ze sfer inteligencji. Ustalono również,

że „klub“ był „wileńską filją“ berlińskiego „stowarzyszenia“.

Przytrzymano również kilka nieletnich ofiar zbrojeńców. Poddano chłopców badaniu lekarskiemu.

Badanie to dało rewelacyjne wyni-

ki: stwierdzono, że niektórzy chłopcy chorzy są na choroby weneryczne.

Sledztwo w sprawie wykrycia wileńskiej filji międzynarodowej organizacji homoseksualistów prowadzone jest energicznie przez policję wileńską.

Kupiec lubelski zniewolił 16-letnią dziewczynę

Sensacyjna skarga służącej na swego chlebodawcę została złożona w urzędzie prokuratorskim w Lublinie

Lublin, 26 lutego.

W Miedrzycy pod Lublinem mieszka bogaty kupiec zbożowy, 55letni Szloma Borensztajn. Owdowiał przed dwoma laty, w niespełna rok poślubił Borensztajn drugą żonę, 23-letnią lublińkiankę, z którą — zdążyło się — prowadził szczęśliwe i niezamężone życie.

Jednak, przed paru dniami Miedrzycza, a nawet Lublin, gdzie Borensztajn znany jest w sferach kupieckich, wstrząśnięte zostały niezwykle sensacyjną, wyprowadzoną na światło dzienne

przez 16-letnią służącą kupca.

Frejdl Lederman służyła u Borensztajnow od niedawna. Gdy przed niedawnym czasem Borensztajnowa wyjechała do Lublina, wyrodny starzec wkraść się w nocy do kuchni i zniewolił dziewczynę.

„Uwodziciel“ usiłował załagodzić sytuację, przyrzekając swej ofierze po 6000 zł. oraz wydanie jej zamaż za cenę — milczenia przed jego żoną. Mimo to jednak, Frejdl sprowadziła sobie nazajutrz na noc koleżankę, z którą spała w jednym łóżku, w obawie przed

powtórzeniem się „wizyty“ gospodarza.

Jakież było przerażenie obu dziewcząt, gdy nagle, wśród ciszy nocnej drzwi się otworzyły i stary Borensztajn zbliżył się ku łóżu dziewcząt. Powstał hałas. Borensztajn, zawstydzony, uciekł, a shańbiona dziewczyna poskarżyła się rodzicom, którzy postanowili sprawę przekazać urzędowi prokuratorskiemu.

55-letniemu uwodzicielowi grozi surowa kara, ze względu na młody wiek jego ofiary.



Kino Dźwiękowe



ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!
Niezgłębione tajniki duszy ludzkiej. Pełen namętności... przesiąknięty pożądaniem...

to Pocałunek przed lustrem

W rolach głównych: Nancy Carrol, Frank Morgan, Gloria Stuart i Paul Lucas.



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 85 gr., II m. 1.09, I m. 1.30.

Dziś premiera!
Alma Kar, Zula Pogorzelska, EUGENJUSZ BODO, Konrad Tom, Jerzy Marr, Sielański
w wspaniałym filmie produkcji polskiej 1934 r.

ZABAWKA

Nadprogram tygodnik dźwiękowy Foxa.



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. 1.09.

Najmilsza i najweselsza zabawa największy i najlepszy program a) taniej tylko w

VARIETE — DANCINGU
„TABARIN“
Narutowicza 20. Tel. 150-66, 154-60.

DZIŚ i codziennie od godz. 5—9 w.
„F I V E“
Występy artystyczne. Konsumpcja 80 GR. z obsługą.

Od 9 w. do rana
KABARET DANCING GABINETY
CENY KUCHNI OBNIŻONE.

Przebojo w Program Atrakcyjny
Kons. 1 zł.

Dźwiękowy Kino-Teatr
OSWIATOWY

Od wtorku dnia 20 b. m. i dni następnych
Pieśń nad pieśniami

przepiękne arcydzieło filmowe z udziałem MARLENY DIETRICH.

Nadprogram Aktualności Dźwiękowe. — Początek przedstawień w dni powszednie o g. 3, w soboty o g. 1-ej niedziele i święta o g. 12 wp, Sala dobrze ogrzana

Wodny Rynek 44,
Dojazd tramwajami 6 i 10.



WASZE NERWY
DOPRASZAJĄ SIĘ
ORYGINALNYCH
„OLLA“-TROPIC

UPRASZAM SZAN. P. P. ZŁODZIEJÓW O ZWROT KOSZTOWNOŚCI i pamiątek, skradzionych 4 lutego w okolicy Poczty Głównej za wynagrodzeniem. Dyskrekcja zapewniona. Wiadomość pod „Kwit Expressu Nr. 14481 Poste Restante, Poczta Główna“. 20-2

DR. MED.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1.

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

KAWALER
lat 32, długoletni PRACOWNIK FABRYKI WYROBÓW BAWELNIANYCH, znający tkactwo, obznajmiony ze sprawami administracyjnymi, podat kowem i świadczaniem socjalnem,
POSZUKUJĘ
POSADY

DR. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz, w niedziele i święta od 10—12 wpol.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerja
Rzgowska Nr. 5
(wejście Steradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: 10—11 i 16—19.30
niedziele: 10—12.

LECZNICA „OMEGA“
Lekarzy specjalistów
GŁÓWNA 9, TEL. 142-42
czynna cała doba.
Kąpiele elektryczne. Analizy lekarskie.
Lampa kwarcowa. Roentgen, Dja-
termia.
Lampa kwarcowa.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

Wymagania skromne.
Oferty sub „R. R.“ w administracji „Republiki“ 50-2

DR. MED.
M. Rundszejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICIE
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej

DOKTOR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

RADJO-VOX 2-lampowy (3 prostowniczka) z głośnikiem i lampami zł. 195.
3 lampowe (4 prost.) zł. 250. — Baterje 120 v. zł. 11.90. Akumulatory naprawiane do domu. Ceny niskie. Radwańska 24, m. 1. tel. 101-11.

PIENIADZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeskadzających. — Ogłoszcie o tem w „Republice“ w drobnych ogłoszeniach, ja z pewnością dobrze je sprzedacie. — Ogłoszenia w „Republice“ dają zawsze dobre rezultaty.
MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie do domu. Ceny niskie. Radwańska 24, m. 1. tel. 101-11.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, ul. Zawadzka nr. 21, m. 8a, front, co dziennie zastać od godz. 4—7 po pol.

POTRZEBNA uczenica na przychodnię do pralni, Kamienna 12. 27
SPRZEDAM dom murowany, 10 mieszkań, ogród owocowy, nadający się na letnisko i każdy interes, blisko tramwaju, Lutomierski, osada Kazimierz. Wiadomość na miejscu St. Szklarskiej. 27

PIERWSZORZĘDNY fachowiec, kawaler, z branży lakierniczej (aparatem, ręcznie i pisaniem) poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd. Oferty sub „Eper“.

Wampir lwowski przed sądem (dokończenie)

Cybulski zeznał ponadto, opisując bardzo szczegółowo, w jaki sposób starał się usunąć trupa oraz ślady przestępstwa, że z głowy denatki

SCIAGNĄŁ SKÓRĘ Z WŁOSAMI które następnie pociął w drobne kawałki, aby nie rozpoznano i nie identyfikowano trupa.

Oględziny i badania wszystkich części rozkawałkowanych zwłok nie dają zdaniem biegłych, podstawy do określenia przyczyny zgonu denatki, a jedynie w żołądku dawał się wyczuć zapach gorzkich migdałów, co daje podstawę do przyjęcia, że śmierć denatki mogła być następstwem otrucia jakimś związkami cjanowymi.

Orzeczenie psychiatrów

Ze względu na niezwykle sposób popełnienia zbrodni, mogący nasunąć wątpliwość co do stanu psychicznego sprawcy poddano osk. badaniu lekarzy psychiatrów.

Ci ostatni orzekli, że w chwili obecnej nie zdradza Cybulski żadnych objawów choroby umysłowej w ścisłym tego słowa znaczeniu, a ponieważ badanie Cybulskiego nastąpiło prawie bezpośrednio po dokonaniu czynu przestępczego, orzekli, że Cybulski także i w czasie po pełnienia zbrodni nie był dotknięty chorobą umysłową.

Biegli lekarze orzekli ponadto, że u Cybulskiego nie stwierdzili upośledzenia w rozwoju umysłu, zaś zachowana pamięć czynu popełnionego i brak luk pamięciowych z tego okresu świadczą, że w chwili krytycznej oskarżony nie znajdował się w stanie przemijającego zaburzenia przytomności.

Wobec tego, że Hieronim Cybulski — wedle opinii biegłych lekarzy psychiatrów — nie jest obecnie i nie był poprzednio w chwili popełnienia zarzuconego mu przestępstwa chorym umysłowo i nie jest on dotknięty upośledzeniem rozwoju umysłu, ani nie znajdował się w chwili krytycznej w stanie przemijającego zaburzenia przytomności, a jedynie jest on osobnikiem luźnym i od szeregu lat nadużywającym alkoholu, co spowodowało u niego zmniejszoną zdolność rozpoznania, oznaczenia czynu lub kierowania postępowaniem. — Prokurator zgłosił wniosek o rozpatrywanie sprawy w trybie doraźnym.

Wniosek obrońców odrzucony

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabiera głos adw. Balken - Neuman:

Wysoki trybunał. Obrona zgłasza wniosek o przekazanie sprawy Cybulskiego do postępowania zwykłego. — Obrona wychodzi z założenia, że przestępstwo, o które oskarżony jest Cybulski, nie jest przestępstwem, które szerzy się szczególnie niebezpiecznie i o którym mowa jest w rozporządzeniu o sadach doraźnych. Nadto na komisji budżetowej senatu oświadczył pierwszy prokurator państwa, minister Michałowski, że przygotowuje rozporządzenie o zniesieniu sądów doraźnych. Obrona nie widzi więc powodu, dlaczego właśnie nad Cybulskim odbyć się ma ostatni sąd doraźny.

Prokurator dr. Mostowski replikuje: — Sprzeciwi obrony nie ma uzasadnienia. Nie przeczę, że p. minister Michałowski zapowiedział skasowanie sądów doraźnych. Ale póki to nie nastąpi, rozporządzenie ma moc obowiązującą. — Wniosek obrony o przekazanie sprawy sądowi zwyktemu jest przedwczesny. Na to będzie czas po skończeniu postępowania dowodowego i po zapoznaniu się z całym materiałem.

Sąd udaje się na naradę, na której postanawia odrzucić wniosek obrony i przeprowadzić sprawę

W POSTĘPOWANIU DORAŻNEM.

Skolei rozpoczyna się przesłuchanie Cybulskiego. Z uwagi na drastyczne momenty, które ma poruszyć krwawy wampir, przewodniczący zarządza opróżnienie sali rozpraw

Cybulski zeznaje przy drzwiach zamkniętych.

Dlaczego pochwilił Scheffównę?

Po upływie godziny przewodniczący zarządza przerwę. Sala zapelnia się natychmiast publicznością, która oczekiwała na korytarzu. Cybulski w tym momencie odwraca się

I ZAKRYWA SOBIE TWARZ.

Na pytanie obrońcy, d-ra Wohlfelda oświadcza, że wstydzi się publiczności. Po chwili Cybulski pyta, czy żona jego jest w sądzie. Gdy mu oświadcza, że jest i będzie zeznawała w charakterze świadka, krwawy wampir macha z determinacją ręką:

— Wolalbym, żeby mnie nie oglądała — mówi.

Jak się okazuje, Cybulski jest niezwykłym typem zbrojca seksualnego. Jeszcze przed rozprawą opowiadał swym obrońcom, którzy go odwiedzili w celi więziennej, że nie mógł zasnąć w nocy, jeżeli przedtem nie sprządnął sobie do kiosku jakiejś dziewczyny. Gdy kładł się sam, miał stałe koszmarnie wizje i budził się z silnym bólem głowy.

Dalej opowiadał zbrodniarz swym obrońcom, że do żony czuł całkowitą obojętność i od wielu lat nie istniała dla niego, jako kobieta. Podobnie był zupełnie obojętny w stosunku do młodych kobiet. Głód seksualny odczuwał tylko na widok kobiet starszych i brzydkich. Im kobieta była starsza, tem większe wzbudzała w nim pożądanie. W swym kiosku urządzał stałe potworne orgie, zapraszając najbrzydsze, stare i zniszczone prostytutki. Szczególnie pod wpływem alkoholu stał się dla kobiet niebezpieczny.

Dlaczego zamordował Scheffównę? Czy dawniej również odczuwał pragnienie mordu? Czy czuł że budzi się w nim instykt zbrodniarza? — na te pytania, zadawane mu przez obrońców, gdy konferował z nimi w celi więziennej, Cybulski NIE UMIAŁ UDZIELIC ODPOWIEDZI.

Opowiadał im jednak że gdy zaczął krajać zwłoki Scheffówny, opętał go jakiś szal.

Gdy na salę wchodzi po krótkiej przerwie trybunał, przewodniczący znów zarządza tajność rozprawy, ponieważ Cybulski w dalszym ciągu ma zeznawać o swym nienormalnym pod względem seksualnym życiu.

Najbardziej ciekawy moment rozprawy wnieśli niewatpliwie parę prof. dr. Sieradzkiego. Chodzi mianowicie o to że ewentualna teza mordu seksualnego stoi pod znakiem zapytania. Uczni utrzymują, że morderca z pobudek erotycznych nie truje najpierw swej ofiary, lecz pastwi się nad żywym organizmem. Od wyniku starcia obrony z rzeczoznawcami zależeć będzie zatem los Cybulskiego.

Wyrok oczekiwany jest we wtorek lub w środe.

Co mówi brat Cybulskiego

Po ogłoszeniu tajności rozprawy policja zaczęła usuwać publiczność z korytarzy sądowych. Na korytarzu pozostali jedynie funkcjonariusze policji, brat Cybulskiego, Antoni, i żona zbrodniarza. Między Cybulską a jej szwagrem dochodzi w pewnej chwili do ostrej wymiany zdań. Cybulski zarzuca mianowicie bratowej, że swemi zeznaniami obciąża oskarżonego. Niezszczęsna kobieta wybuchła płaczem, a gdy nieco się uspokoiła, odparła:

16-letnia dziewczyna targnęła się na życie, gdyż porzucił ją ukochany

Łódź, 27 lutego

(kg) — Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem w bramie domu przy ulicy Kopernika 30 przechodnie natknęli się na jakąś młodą dziewczynę, niedającą oznak życia.

Niezwłocznie wezwano do nieprzytomnej lekarza pogotowia, który stwierdził zatrucie kwasem solnym. Denatkę przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Jak wynikało ze znalezionych przy denatce papierów była to 16-letnia He-

lena Bak bez stałego miejsca zamieszkania.

Przyczyną zamachu samobójczego przedstawiają się następująco:

Bakówna od dłuższego czasu obcowała z pewnym młodzieńcem, który ustawicznie zapewniał ją o swojej miłości. Gdy dziewczyna ostatnio pozostała bez pracy, ukochany porzucił ją. Bakówna tak się tem przejęła, że postanowiła popełnić samobójstwo.

Stan jej jest poważny.

Austria obstawia wojskiem granicę niemiecką

Wiedeń, 27 lutego.

Kanclerz Dollfuss udzielił wywiadu jednemu z korespondentów pism zagranicznych, któremu oświadczył, że przedsięwziął wszelkie środki ostrożności, by nie dopuścić do zamierzonego wkroczenia legionistów austriackich, zamieszkałych w Niemczech, do Austrii.

Kanclerz Dollfuss obawia się, by po ukończeniu ultimatum Habichta około 10,000 tych legionistów nie przekroczyło granicy.

Aby przeszkodzić temu, kanclerz ob-

stawił całą granicę niemiecką Heimweh-
rą w siłę 3000 ludzi.

Wojska te zostały ściągnięte z granicy czeskiej nad granicę niemiecką na granicy Salzburga do Pashawy. Dollfuss oświadczył przytem, że jeśli Niemcy wkroczyliby do Austrii, nie byłoby jedyną siłą zbrojną, która wówczas wpadłaby również na teren Austrii, czyniąc wyraźną aluzję do wkroczenia wojsk włoskich w odpowiedzi na inwazję niemiecką.

Pożar w mieszkaniu przy ul. 6 sierpnia 28

Łódź, 27 lutego.

(kg) Wczoraj wieczorem wezwano straż ogniową do wypadku pożaru, który wybuchł w domu przy ulicy 6-go Sierpnia 28. Jak się okazało paliło się w mieszkaniu p. Prywina na trzecim piętrze z frontu.

Wskutek wadliwie urządzonego pieca w pokoju kąpielowym zajęła się ściana. Ogień, napotykając na łatwopalny materiał rozszerzał się i jedynie dzięki energicznej akcji straży ogniowej został ugaszony w porę, po wyrąbaniu płonącej ściany.

Straty nieznaczne.

Trzy wyroki śmierci w Czechosłowacji

Praga, 27 lutego.

(t) W dniu wczorajszym wydano w Czechosłowacji trzy wyroki śmierci. Sąd przysięgłych w Pradze skazał braci Franciszka i Jana Gerspitzer na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo policjanta. Ponadto bracia zamordowali swego towarzysza, ponieważ obawiali się, że ich zdradzi.

Również w Pradze skazana została na karę śmierci przez powieszenie 26-letnia Ana Jakób. Przyjęła ona dziecko na wychowanie, które następnie zgładziła i pobierała w dalszym ciągu pieniądze od rodziców dziecka.

— To nieprawda, nigdy i nigdzie nie obciążałam męża.

Do rozmowy wmieszali się w tej chwili znajomi, którzy ich uspokojili. W rozmowie z naszym sprawozdawcą brat Cybulskiego oświadcza, że przyszedł dziś do sądu, aby dać Cybulskiemu jasną marynarkę, która oskarżony pozostawił u niego przed zbrodnią. Antoni Cybulski sędzi, że brat jego ma na sobie jasne spodnie i chce, by stanął przed sądem w kompletnym jasnym ubraniu.

— To robi wrażenie — oświadcza.

Tymczasem jednak Antoni Cybulski nie może spotkać się z oskarżonym, gdyż policjanci, eskortujący zbrodniarza, nie zezwalają na to. Brat Cybulskiego postanowił więc poczekać w przekonaniu, że będzie mógł go zobaczyć później. Nie może on zrozumieć czynu swego brata.

Twierdzi, że brat był zawsze dziwkami, ale nie wyobrażał sobie, żeby był zdolny do tak potwornego czynu. Również i Cybulską nie chce dopuścić do męża, jakkolwiek oświadcza, że chce mu dać tylko czysty kołnierzyk i nowy krawat.

W godzinach popołudniowych zeznawał woźny uniwersytecki. Obacz, który wyszedł ze sali rozpraw z płaczem i silnie wstrząśnięty. Dalej zeznaje Kołodziej, domniemany współnik Cybulskiego i główny świadek oskarżenia, oraz dwie prostytutki. Nie wolno nam ujawniać przebiegu rozprawy, odbywającej się przy drzwiach zamkniętych, zdołaliśmy jednak uzyskać zezwolenie na opublikowanie następujących szczegółów:

Cybulski przyznał się całkowicie do popełnienia potwornego morderstwa i wykazał przytem skrucie. Kołodziej zeznał, w jaki sposób pomagał wynosić szczątki zwłok, twierdzi przytem, że nie wiedział, że jest to ciało ludzkie. Wreszcie dwie dziewczyny uliczne mówiły o ohydnych orgiach, jakie odbywały się niemal ciągle w kiosku Cybulskiego.

Na tem zakończono wczorajszy dzień rozprawy.

Z sali wyprowadzają pod eskortą Hieronima Cybulskiego. Wygląda on ponuro, idzie chwiejnym, powolnym krokiem przez korytarz, czyniąc wrażenie człowieka zupełnie złamanego.

Do Cybulskiego podchodzi nagle żona jego, która dziś widzi go po raz pierwszy od chwili rozłąki, to jest od dnia 17 stycznia.

Na widok żony w oczach krwawego wampira zabłyśły łzy. Żona zbliża się nieśmiało i pyta z płaczem.

Wszystko wyznałem!

— No, i co słyhać?...

Cybulski odpowiada poprzez łzy:

— WSZYSTKO WYZNAŁEM.

Posterunkowi nie pozwalają Cybulskiej na dłuższą rozmowę i odprowadzają oskarżonego. Żona podbiega jeszcze i wręcza mu chusteczkę.

— Co to? — pyta podejrzliwie posterunkowy.

— WIDZI PAN, CHUSTECZKA — odpowiada Cybulski.

Eskortta nie dopuszcza więcej ani żony ani krewnych do oskarżonego i wyprowadza go. Dziś odbędzie się dalsze przesłuchanie świadków, wywody biegłych i przemówienia stron, poczem nastąpi ogłoszenie wyroku, który zakończy ten ponury dramat sądowy.

Paryż, 27 lutego.

(t) Donoszą z Algieru o śmiertelnym napadzie, dokonanym w Sidi-bel-Abbes na jeden z tamtejszych banków. Dwóch bandytów usiłowało dostać się do gmachu banku, zostali jednak zauważeni przez dozorcę, którego zasypali strzałami. Dozorca padł nieżywy. Na odgłos strzałów nadbiegł dyrektor banku, lecz i jego spotkał ten sam los.

Następnie usiłował zatrzymać opryszków główny buchalter, ale i on został zabity. Bandyci rzucili się do ucieczki, gęsto ostrzeliwując się. Jeden z przechodniów został ciężko ranny. Napastnicy zbiegli.

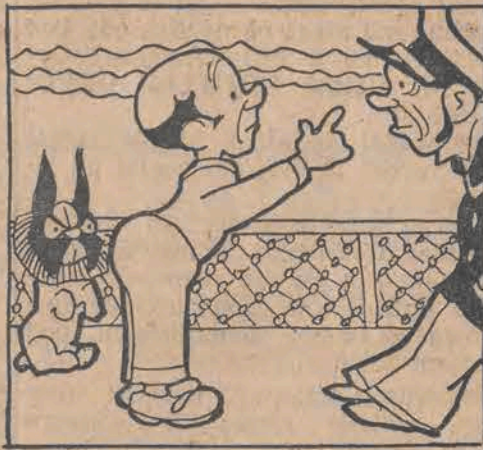
Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami
Serja dziewczęta

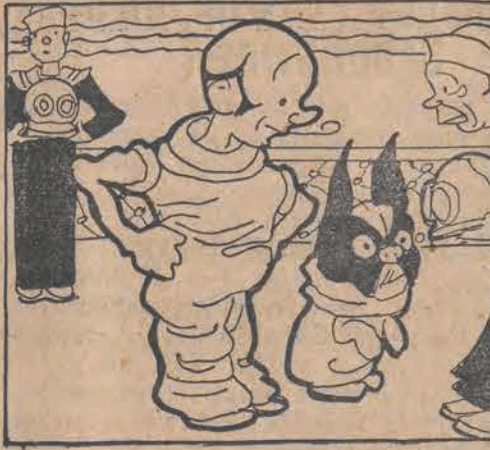
Prawa autorskie zastrzeżone.



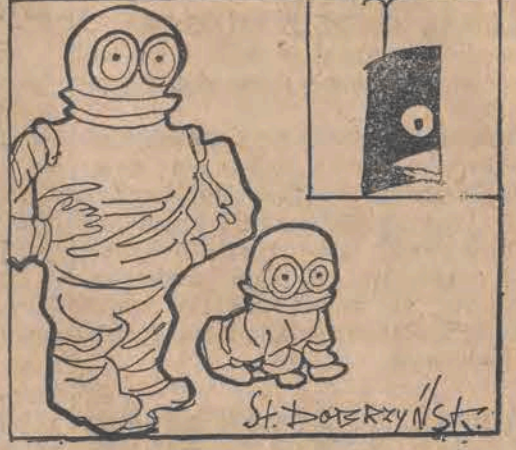
Na okienko łapą wskazał
Pies w kabinie detektywa
I zaszczekał jakby mówił:
— Obowiązek tam nas wzywa...



Bardzo zdumiał się kapitan
I nie wierzył swoim uszom,
Ze detektyw wraz z Medorem
Na ratunek zaraz ruszą...



Już przynieśli marynarze
Dwa skafandry całkowite,
Pies ogląda hełm stalowy
Dziwnie kręcąc głową przytem...



Gdy za nurków się przebrali
Wnet orkiestra tusz zagrała
I krzyknej marynarze:
— Bohaterom — cześć i chwala.
(Dalszy ciąg jutro).

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 27 LUTEGO
Umiarkowany, dobronczny — jest wiernym przyjacielem.

Jego wyobraźnia jest bardzo rozwinięta i wpływa dodatnio na życie umysłowe i pracę, obdarzając zamiłowaniem do muzyki i sztuk plastycznych. Ze swych zdolności i talentów czyni użytek szeroki, a nawet w stosunku do obcych jest pełen otwartości i wylania.

Łatwo go jednak dotknąć i zrazić, a wówczas zamyka się w sobie. Gdy raz jednak decyduje się coś popierać — gotów jest to czynić nawet z własną szkodą i wówczas trudno go od tego odwieść. Dąży do zrobienia kariery i ma nadzieję zostać bogatym.

Pełen taktu — potrafi umiejętnie układać mądre plany, a również umiejętnie opanowywać innych.

Grozi mu niebezpieczeństwo na wodzie oraz nieoczekiwane straty. Dąży on bowiem do zrealizowania rozmaitych takich projektów, które są dlań nie do osiągnięcia i sprowadzają tylko nieoczekiwane zawody lub przewroty losu.

Wadą jego jest chwylność. Gdy chodzi o ważną i szybką decyzję — nie może się na nią zdobyć i najczęściej decyduje dopiero wtedy, gdy przeminał już moment pomysłny, a cała sprawa już nie może się więcej opłacać.

W małżeństwie jest dość szczęśliwy, gdyż nie ma wielkich wymagań i stara się na wszelkie sposoby zapewnić szczęście kochanej osobie.

Kto urodził się dzisiaj zapomina i darowuje urazy i może być poświęcającym się mężem, kochającą matką lub godnym zaufania zarządcą majątku innych ludzi. Jego przyrodzona dobroć i miłostliwość przejawiają się w życiu codziennem dość wyraźnie.

Gdy go spotka niepowodzenie życiowe — dotyka go ono tem więcej, że winę przypisuje zawsze wyłącznie sobie samemu.

Jak wychować dziecko dziś urodzone? Okazuje ono wrodzone instynkty w kierunku dobra i szlachetności, a ponieważ myśli, że inni ludzie są równie prawi i uczciwi — zaufanie swe umieszcza najczęściej niewłaściwie i zbyt łatwo dowierza innym. Gdy się je skrzywdzi — więcej się martwi i ulega zamieszaniu, aniżeli myśli o zemście lub odparciu ataku.

Dziecko takie należy wychowywać starannie i dać mu jaknajlepsze wykształcenie, przyuczając je do towarzystwa innych dzieci, które powinny być dobrze wychowane i inteligentne. Bowiem takie dziecko jest do tego stopnia wrażliwe, że natychmiast przejmuje wszelkie przyzwyczajenia i sposób zachowania się swego otoczenia.

DNIA 27 LUTEGO URODZIŁ SIĘ:

poeta Teofil Lenartowicz, Leon hr. Lubieński — założyciel „Biblioteki Warszawskiej”, znany autor dramatyczny i poeta Kazimierz Wroczyński, Henry Wadsworth Longfellow — wybitny poeta amerykański, Ernest Renan — znany uczyony francuski, Alexander Valda Voevod — rumuński mąż stanu, Ellen Terry — najslawniejsza aktorka angielska, Rudolf Steiner — twórca „antropozofii”, znany śpiewak Mattia Battistini i gwiazdy ekranu: Joan Bennett, Daisy d’Ora, Eddie Brophy, Jan Keith i Dorothy Dix.

O tem, czego nie mamy...

1.285 milionów złotych wynosi nasz obieg pieniężny

Pieniądze... Od nich zależy los i życie człowieka, rodziny, miasta, państwa, ba! — świata całego... Wszak mówią, że „pieniądz rządzi światem”... Pieniądz — czarodziej największy, mogący głupca w mądrego zamienić smutnego i życiem straconego w buchającego radością i wigorem, pieniądz — złoty ciecel, do którego wszyscy wyciągają drżące ręce.

Czy zastanawialiście się nad tem, ile pieniędzy mamy w Polsce?.. Ile było dawniej, ile jest obecnie?..

Pieniądz to krew światowego organizmu... Jego żyłami, w których płynie, są banki, instytucje kredytowe, kasy ogniotrwałe, grube portfele..

Ale tak samo, jak w organizmie ilość krwi ulegać może zmianie, podobnie i papierowa krew — pieniądz — nie stanowią stałej, niewzruszonej ilości. Dziś może być więcej, jutro mniej.. Zależy

to od tego, ile pieniędzy wywozimy zagranicę w postaci gotówki lub towarów, sprowadzanych do nas z zagranicy... Pieniądze, które przekraczają próg naszego państwa, rzadko już do nas wracają. Dlatego też ograniczono ostatnio ilość wydawanych paszportów zagranicznych, by ludzie mniej pieniędzy wydawali zagranicą, i nie ogołocali z gotówki kraju.

W 1928 roku obieg pieniężny w naszym kraju wyrażał się sumą

1.539 milionów złotych.. Ilość ta stopniowo malała, choć w 1929 roku wzrosła do 1.599 milionów, ale na dzień 31 grudnia — 1.345 milionów, a 31 stycznia roku bieżącego obieg pieniężny w naszym kraju wynosił 1.285 milionów złotych, w tem 253 miliony złotych srebrnego i 85 i pół miliona złotych bilonu.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, 27 lutego 1934 r.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
- 8.05—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Muzyka taneczna z płyt.
- 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATRY.

TATR MIEJSKI — o godz. 8.45 wiecz. „Kobiety i interesy”
TEATR POPULARNY (Ogrodowa nr. 18): — o godz. 8.45 „Milośnica z expressu”

KINA.

CASINO: — „W twoich ramionach”.
MUZA: — „Zakazana Melodia”.
ROXY: — „Tunel”.
CAPITOL: — „Zaledwie wczoraj”.
CORSO: — „Nowoczesny Robinson” i „Jeździec bez trwogi”

CZARY: — „Sprawca nieznanego”.
PRZEDWIOŚNI: — „Kawalkada”.
RAKIETA: — „Bunt Młodzieży”.
SZTUKA: — „Dziś żyjemy”.

ZACHETA: — I. Pieśń serca, II. Pozwólcie nam żyć.

PALACE: — „Niewidzialny człowiek”.
METRO: — „Buster Keaton jako pośrednik miłości”.

ADRIA: — „Buster Keaton jako pośrednik miłości”.

OŚWIATOWY: — „Pieśń nad pieśniami”.

L. P. S. — PARK SIENKIEWICZA — Wystawa drzeworytów p. n. „Sowiety i Polska”.

12.33—12.55: Koncert wiolonczelowy L. van Beethovena (płyty).
12.55—13.00: Dziennik południowy.
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

15.40—16.25: Koncert zespołu salonowego Stefana Rachonia.
16.25—16.40: „Skrzynka P.K.O.”
16.40—16.55: „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Mościński.

16.55—17.20: „Wielcy artyści w małej piosence” (płyty).
17.20—17.50: Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego.
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.

18.00—18.20: Odczyt p. t. „Jak pracują nasze mięśnie” — wygł. prof. Jan Sosnowski.
18.20—18.35: Skrzynka muzyczna — korespondencje bieżące omówi Kier. Wyd. Muz. P. R. Tadeusz Mazurkiewicz.

18.35—19.00: Recital śpiewaczy Olgi Szumskiej.
19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmańkości.
19.25—19.40: Feljeton aktualny.
19.40—19.47: Wiadomości meteorologiczne.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.

20.00—20.02: „Myśli wybrane”.
20.02—22.30: „Nitouche” — operetka w 4 aktach Herve. — W przerwie: „Bal” — Jerzego Szaniawskiego. (Kwadrans literacki).
22.30—23.00: Muzyka taneczna z kab. „Polonia”.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.

23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z kabaretu „Femina”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00. RYGA. Koncert symfon.
19.30. WIEDEN. „Marta” — opera Flo-towa.

20.00. STOCKHOLM. „Cygankierka” — opera Pucciniego. Tr. z Opery Królewskiej.

20.20. BUKARESZT. Koncert symfon.
21.00. BRATISLAWA. Koncert symfon.
21.10. MONACHJUM. Koncert symfon.

22.05. LUKSEMBURG. Koncert symf.
22.15. HUIZEN. Koncert symf. z udziałem skrzypka Szymona Goldberga.

Minjatury

Tylko dla dorosłych!...

Profesor Safuldowski jest jeszcze kawalerem. Pewnego dnia przychodzi doń swat.
— Panie profesorku — powiada — czas pana ożenić..

— Znajdź pan coś odpowiedniego, to się ożenię.. — odpowiada profesor.

— Jaka jest specjalność pana profesora?..

— Matematyka..

— Matematyka.. matematyka.. O, mam!..

Mam dla pana profesora coś odpowiedniego..

Panna Fifi Kulusówna!.. Ona będzie dla pana profesora jak ułana!..

— Dlaczego pan przypuszcza, że ona będzie akurat dla mnie dobra?..

— Bo pan profesor jest matematyk, a ona jest strasznie nieobliczalna kobietą!..

**

Urodziny Monka. Przyszły inne dzieci pogratulować. W pokoju hałas, gwar, krzyki.. Starsi goście siedzą przy herbatce w sąsiednim pokoju. W pewnej chwili hałas z pokoju dzieciennego staje się niemożliwy. Matka stała na progu i krzyczy:

— Moniek, co się tu dzieje?..

— Co się ma dziać?.. My się bawimy w pozar..

— To dlaczego Helenka tak ryczy?..

— Bo... bo... ja jestem strażak, a ona jest drzwiami i ja te drzwi przed chwilą wywalłem!..

**

Mayer spotyka na ulicy swego przyjaciela, Krpstcińskiego. Krpstciński ogromnie się spiesz.

— Dokąd pan tak pedzi, panie Krpstciński!?

— Spieszę na dworzec..

— Pan wyjeżdża?.. Dokąd?..

— Do Wyglupina..

— Co pan robi w Wyglupinie?..

— Buduję tam wielką elektrownię..

— Elektrownię w Wyglupinie?.. Czy pan zwarjował?!.. Poco?.. Przecież tam wcale nie ma elektryczności!..

**

Do lekarza dyskretnych chorób w małym miasteczku przychodzi zapłakana dziewczyna wiejska.

— Co panlence dolega?.. — pyta lekarz łaskawym głosem.

— Ja... ja... wedle tej dziedzicznej choroby..

— odpowiada dziewczyna przez tzy.

— Co?.. Cóż to za dziedziczna choroba?..

— Ano... od dziadka!..

**

Mayer jest wściekły jak sto psów.

— Panie Mayer, co jest?..

— Wszystkie przez te sny.. — odpowiada Mayer.

— Wyobraź pan sobie co mi się wczoraj sniło.. Oto przychodzi do mojego starego przyjaciela, Samowarczyka, a on powiada do mnie: — „Serwus, Mayer!.. Może zjesz święte pączki?..”

— „Jak wolisz z herbatą, czy bez herbaty?..” To ja odpowiadam: — „Z herbatą!..”

— „W takim razie będziesz musiał chwileczkę zaczekać.. Zagrzeję herbatę!..” Czekam, czekam.. i nagle się obudziłem..

— Więc dlaczego jesteś taki zły?..

— Dlaczego?.. Gdybym powiedział „bez herbaty”, tobym przynajmniej zjadł pączki!



Polska zwycięża Niemcy 5:0

Wspaniałe sukces hokeistów polskich

10-kei polski odniósł u schyłku sezonu piękny sukces. W poniedziałek na sztucznym torze w Katowicach reprezentacja Polski odniosła wspaniałe zwycięstwo nad nowokrowanym mistrzem Europy, bijąc go w stosunku 5:0.

Coprawda Niemiecki Związek Hokejowy zastrzegł się przed zawodami, że mecz z Polską nie jest traktowany jako międzynarodowy, jednakże nie umniejsza to wartości naszego sukcesu jeżeli zważymy, że w zespole niemieckim grała większość zawodników, którzy reprezentowali Niemcy na mistrzostwach świata w Mediolanie.

Sukces nad teamem niemieckim napawa nas wielką radością, albowiem został on osiągnięty w okresie kiedy zdawało się, że hokej polski stacza się w przepaść i nie zdola już przywrócić sobie stanowiska, jakie zajmował w Europie w latach ubiegłych.

Ostatni sezon zimowy był wyjątkowo niepomyślny dla naszych hokeistów. Poproście nie wierzyliśmy w nasze siły, unikając częstszego kontaktu z zagra-

nicą, to też pomysł rozegrania meczu z Niemcami uważać należy za mistrzowskie pociągnięcie naszych władz hokejowych, a odniesione zwycięstwo za największą zdobycz w dotychczasowym dorobku naszych hokeistów.

Mecz z Niemcami miał być rozegrany w niedzielę w Krynicy, jednakże stanęła temu na przeszkodzie nagła odwilż.

W ostatniej chwili spotkanie przeniesione zostało na sztuczny tor katowicki i mimo słabej reklamy na meczu zebrało się około

5 tysięcy widzów.

Wśród publiczności obecni między innymi wiceminister Siedlecki oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Obie drużyny wystąpiły do zawodów w zapowiadzianych składach.

Pierwsza tercja jest naogół wyrównana. Niemcy mają jednak w tym okresie nieco więcej z gry, grają bardziej zespołowo w przeciwieństwie do polaków, których zgranie pozostawia wiele do życzenia.

Druża tercja rozpoczyna się dla Pol-

ski niezwykle szczęśliwie, bowiem już w pierwszej minucie udaje się Nowakowi zdobyć bramkę.

Dodaje to otuchy drużynie polskiej w dodatku, że publiczność głośniei okrzykami dopinguje zawodników i nibawem padają dla polaków dalsze dwie bramki ze strzałów utalentowanego Sokolowskiego.

Przy stanie 3:0 kończy się druga tercja.

W trzeciej tercji przeważają początkowo Niemcy, lecz polacy grają znakomicie, zwłaszcza Stogowski broni wiele sytuacji.

W 7-ej minucie trzeciej tercji udaje się Kowalskiemu uzyskać czwartą bramkę a wynik dnia ustala Król.

Po zawodach publiczność zgłotowała drużynie polskiej wielką owację.

Ze strony niemieckiej wyróżnić należy Georga i Reimera. U polaków wszyscy grali dobrze. Na specjalne wyróżnienie zasługują Nowak i Sokolowski.

Sędziowali pp. Bischof (Niemcy) i Kulej (Polska).

Piłat zaproszony do Czechosłowacji

Najsilniejszy dziś w Brnie zespół bokserki K. S. Olimpia organizuje w dn. 17 marca b. r. międzynarodowe zawody pięściarskie, na które zaprasza polskiego zawodnika, Piłata z Poznania.

Piłat stoczyć ma walkę z najlepszym obecnie w Czechosłowacji pięściarzem wagi ciężkiej, Kopeczka.

Kopeczek uznany jest za godnego następcę Ambroża, któremu tylko nieznacznie uległ przed kilkoma miesiącami, kiedy Ambroż był jeszcze amatorem.

Jest on dziś bezkonkurencyjny w Czechosłowacji, a pokonał między innymi: Krenza w Łodzi, węgrów — Szabo i Györfy itd.

Kandydaci do nagrody sportowej na rok 1933.

W połowie marca odbędzie się w Warszawie doroczne posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, ofiarowanej przez dyrektora PUWF. za najlepszy wyczyn sportowy w roku 1933.

Państwowe związki sportowe nadesłały już swe wnioski, które przedstawiają się następująco: Związek Polskich Związków Sportowych — Własiewiczówna, Wajsołówna (równorzednie), Polski Związek Tow. Wioślarskich — Verey, Polski Zw. Dziennikarzy Sportowych — kpt. Skarzyński, Związek Strzelecki i Polski Związek Luczników — Kurkowska — Spychajłowa Rada Naukowa WF. — Własiewiczówna i Verey (równorzednie), Polski Związek Atletyczny — Gałuszka, Polski Związek Bokserski — Verey, Kandydatura kpt. Skarzyńskiego jest nierealna, gdyż statut nagrody wyklucza sporty motorowe. Dotychczas nagrodę zdobyli: w r. 1927 i 1928 Konopacka, w r. 1928 Pełgiewicz, w r. 1930 — Budzyński i Mikołajczyk, w r. 1931 — Kusociński i w r. 1932 — Własiewiczówna.

Kalbarczyk nie startuje na mistrzostwach tyżwiarskich Tatr

Na Szttrbskiem Jeziorze odbyć się mające w dniu 4 marca b. r. międzynarodowe mistrzostwa tyżwiarskie Tatr, połączone będą z mistrzostwami Czechosłowacji.

Do zawodów stają między innymi — Dobrzyński, dwaj znakomici, austriacy — Stiepl i Vezulek, rumuni — Gall i Pap, cała plejada Czechów i świetny tyżwiarz węgierski — Vindner. Zeszłoroczny zdobywca tytułu mistrz Polski Kalbarczyk odwołał swój start na tych zawodach.

Tenis stołowy w Łodzi

W dalszym ciągu toczących się obecnie rozgrywek o mistrz. Ł. O. Z. T. S. odbyły się onegdaj finały w grze mieszanej, które po niezwykle zażartej grze zakończyły się zwycięstwem pary Hakoahu w składzie: Hoehermanówna D. — Joskowicz I.

Warto nadmienić, że w pierwszej rozgrywce wszystkie biorące udział pary uzyskały równą ilość punktów, tak, że trzeba było powtórzyć rozgrywkę, które zakończyły się pewnym zwycięstwem pary Hakoahu.

Drużbie miejsce zajęła Makabi (Kon-

wna — Librach), trzecie Sztern (Berkenwaldówna — Wiener).

Wyniki techniczne były następujące: Hakoah — Makabi 2:0, Hakoah — Sztern 1:1, Makabi — Sztern 1:1, Makabi — Sztern 2:0, Hakoah — Sztern 2:0, Hakoah — Makabi 2:0.

Jak wiadomo, odbędzie się w Krakowie w dniach 2 — 4 marca zawody o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym. Z łódzian zostali dotychczas zgłoszeni zawodnicy naszego miasta Winsze (Orlę) i Joskowicz (Hakoah).

Aktualia lokalne.

W piątek dnia 9 marca zostanie rozegrany w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej o godz. 20-ej wieczorem drużynowy mecz bokserki między zespołami Hakoahu i Zjednoczonych. Odbędzie się walki w wagach od muszej do półciężkiej włącznie.

— Walne zebranie sekcji gier sportowych ŁKS-u wybrało następujące nowe kierownictwo: przewod. — inż. Woyde, zastępca p. Noskiewicz, sekretarz inż. Kosłowski, gospodarz p. Lityński, gospodyni p. Noskiewiczowa.

Wyniki biegu maratońskiego w Solleftea.

W ostatnim dniu narciarskich mistrzostw Europy rozegrany został w Solleftea narciarski bieg maratoński na 50 km.

Zwyciężył szwed Wiklund w czasie 4:06:43 sek.

Dalsze miejsca zajęli szwed Englund i fin Remes.

Polacy nie wzięli udziału w tym biegu.

Jeźdźcy polscy zaproszeni do Akwizgranu

W czasie od 25 do 30 czerwca b. r. odbędą się w Akwizgranie międzynarodowe zawody konne, w których weźmie udział 26 państw, a w ich liczbie i — Polska.

Zaproszenie jeźdźców polskich nastąpiło na drodze dyplomatycznej, przy czym zaproszenie będzie zapewne przyjęte, gdyż mjr. Antoniewicz podczas swego niedawnego pobytu w Berlinie przyobieczał, że — o ile ekipa polska zostanie zaproszona, to z przyjemnością wyjedzie do Akwizgranu.

Wielka batalia bokserów polskich

Przed indywidualnymi mistrzostwami Polski w Poznaniu

W dniach 2, 3 i 4 marca Wielkopolski będzie świadkiem wielkiej batalii pięściarstwa polskiego.

Najlepsi bokserzy jedenastu okręgów walczą będą na XI mistrzostwach indywidualnych Polski, które budzą w kraju olbrzymie zainteresowanie. Nie należy się temu zresztą dziwić, albowiem od dłuższego czasu daje się u nas zauważyć wyrównanie poziomu. Słabsze okręgi, które w latach ubiegłych nie miały niemal nic do powiedzenia w boksie polskim podciągnęły się w formie b. poważnie dzięki energicznej i intensywnie prowadzonej pracy.

Jaskrawym tego dowodem są okręgi krakowski, łwowski, lubelski i pomorski.

Nie ulega kwestji, że najwięcej do powiedzenia będą miały w Poznaniu okręgi poznański, łódzki i warszawski, które od szeregu lat dzierżą prym w pięściarstwie polskim. Odłączył się od tych okręgów Śląsk, który od dwóch lat przeżywa wybitny kryzys i do tej pory nie zdołał jeszcze go przezwyciężyć.

Na wielkie zainteresowanie mistrzostwami wpływa w niemałej mierze okoliczność, że na ringu poznańskim nie zbraknie nikogo z czołowych pięściarzy krajowych.

Zgłoszeni zostali niemal wszyscy mistrzowie okręgów, a i zeszłoroczni zdobywcy tytułów nie zrezygnowali również z ich obrony, przygotowując się do walk b. starannie.

Zabraknie jedynie jednego z najlepiej prezentujących się pięściarzy polskich zeszłorocznego mistrza Polski w wadze półśredniej Pisarskiego oraz wielce zasłużonego dla boksu polskiego Tomka Konarzewskiego.

Poza tem wszystkie kategorie zostały świetnie obsadzone. W każdej wadze posiadamy po kilku równorzędnych kandydatów na mistrzów Polski.

Zainteresowanie zawodami potęguje jeszcze fakt, że tegoroczne mistrzostwa Polski będą jednocześnie traktowane jako eliminacja przed wyznaczeniem zawodników do obozu treningowego.

Możliwość wzięcia udziału w mistrzostwach bokserki Europy w Budapeszcie niewątpliwie pobudzi zawodników do większej ofiarności.

Ogółem spodziewany jest udział około 70 zawodników. Liczba ta może ulec redukcji po ważeniu zawodników i badaniu lekarskiem, w każdym razie można liczyć, że przez ring poznański przewinie się przeszło 60 pięściarzy.

W pierwszym dniu mistrzostw, t. j. w piątek rozegranych zostanie około 10 spotkań. W drugim dniu, t. j. w sobotę odbędą się ćwierćfinały i licząc, że odbędą się najmniej cztery spotkania w siedmiu wagach, będziemy mieli ogółem 28 walk, co potrwa około 6 godzin.

Wreszcie w niedzielę w godzinach porannych rozegrane zostaną półfinały, a wieczorem finały.

Należy zaznaczyć, że tegoroczne mistrzostwa rozegrane zostaną według nowego regulaminu FIBY, to znaczy, że już piątkowe losowanie ustali pary na przeciąg całego turnieju.

Formalność ta oraz ważenie nastąpi w piątek o godzinie 16-ej.

Lista uczestników poszczególnych okręgów przedstawia się następująco:

Poznań: (od wagi muszej do ciężkiej) Sobkowiak, Rogalski, Kainar, Sipiński, Anioła, Meichrzycki, Przybylski i Piłat. Łódź: Pawlak, Spodenkiewicz, Woź-

niakiewicz, Taborek, Garncarek, Stahl II Kłodas i Krenz. Tytułów mistrzów bronić będą w wadze lekkiej Banasiak i średniej Chmielewski.

Warszawa: Raźniewski, Kazimierski, Forlański, Bąkowski, Seweryniak, Ożarek, Karpiński. Brak wagi ciężkiej. Tyt. mistrzów bronić będą: w wadze muszej Rotholc, w wadze półciężkiej Antczak, w koguciej Polus.

Śląsk: w muszej Górecki względnie Jarzabek, w pozostałych wagach: Moczko, Matuszczyk, Białas, Bieniek, Kowaczek, Wystrach i Wocka. Tytułu mistrza w wadze piórkowej bronić będzie Rudzki.

Białystok: musza — Górecki, kogucia — „Jerzy” II, piórkowa — Piotrowicz, lekka Kobryński i półśrednia Kusnierz.

Kraków: Juszczyk, koguciej brak, Chrostek, Pancer, Kolonko, Mieczysławski i Morawa, ciężkiej brak.

Lublin: lekka — Ceglarski, półśrednia — „Andy”, półciężka — Urban.

Wilno: musza — Sander, piórkowa — Klaces, lekka — Mironowski i półśrednia — Matiułow.

Pomorze: Czortek, Schoen, Kozłowski, Wróblewski, Neuman, Wrosz, Werner, Chistowski.

Łwów: Thur, Schirak, Hołowacz, Schreiber, Kaczmar, Leoniak, Wurm. — Wagi ciężkiej brak.

Stanisławów: Reder, Schechter, Weis fisch, Białas, Burg, Krycuń. Wagi półciężkiej i ciężkiej brak.

Redakcja „Expressu” doceniając ważność zawodów o mistrzostwo Polski, deleguje do Poznania na cały przebieg mistrzostw specjalnego wysłannika.

Potwór morski z Loch Ness



Tajemnica węży morskiego w Loch Ness w Anglii już została wyjaśniona. Był to kawał drzewa, istotnie do złudzenia przypominający węży.



Książę Jerzy, czwarty syn króla angielskiego odbywa podróż po afrykańskich koloniach. Na zdjęciu widzimy moment przybycia księcia Jerzego do Kapstadtu.

Zawody strzeleckie w śniegu



Organizacja włoska „Dopolavoro” zorganizowała w Abruzzach święto zimowe, w którym wzięło udział 10.000 sportowców. M. In. zorganizowane zostały zawody strzeleckie o puchar Mussoliniego, w śniegu.

Bank jako koscary



Gmach Banku Kredytowego w Wiedniu zamieniony został na koscary dla Heimwehry.

Nowy olbrzym powietrzny



We Francji zbudowano olbrzymi samolot, który prócz załogi i paliwa może zabierać 10 ton ciężaru użytecznego. Samolot przeznaczony jest do stałej komunikacji między Havrem a koloniami w Afryce.

Czary zimy



Na świeżym śniegu.

Codzienna nowelka „Expressu”

Dobrana para.

Robert Kuster siedział niedbale rozparty w fotelu w hallu Grand Hotelu w Nicei. Myślał o swej przeszłości.

Postanowił skończyć wreszcie z życiem, jakie prowadził dotychczas, z życiem międzynarodowego aferzysty, zbyt dobrze znanego we wszystkich niemal krajach.

Znudziło mu się to ciągle wędrowanie z miasta do miasta, z hotelu do hotelu, z wagonów restauracyjnych do kablin okrętowych. Posiadał już dostateczną znajomość życia. Miał też sporą sumę pieniędzy. Wystarczy mu na wie le lat.

— 10 lat straciłem — mruknął pod nosem — by dojść do tego, czem jestem obecnie. Zainteresowanie policji moją osobą powinno się wreszcie skończyć. Dziś jeszcze wracam do domu. Założę jakieś przedsiębiorstwo. Najlepiej będzie to luksusowy bar, na wzór londyński. Potrafię to urządzić. Zbyt częstym gościem bywałem w takich lokalach.

Robert Kuster uśmiechnął się tak wytwornie, że siedząca obok w fotelu elegancko ubrana dama pomyślała

— To jest rasa. Ten uśmiech świadczy o pochodzeniu.

Robert Kuster, wyjeżdżając z Neapolu do Nicei, zameldował się na okrę-

cie pad właściwym nazwiskiem, jako Robert Kuster. Postanowił już więcej nie używać żadnego ze swych przybranych wielkoświatowych nazwisk. Gdy jednak przybył do Grand Hotelu w Nicei, uradowany dyrektor przywita go jako hrabiego Jaurega.

Był to pierwszy wypadek, kiedy Robert Kuster chciał sprostować omyłkę, ale dyrektor tak się bardzo cieszył, że go poznał po tylu latach, że Robert machnął ręką.

— Ostatnia maskarada — pomyślał.

Elegancka dama, siedząca obok niego w fotelu, podniosła się i skierowała do kancelarii. Była to lady Imbeck — tak figurowała w książce hotelowej.

Spytała dyrektora, kim jest ów elegancki człowiek, siedzący w hallu.

— Jaurege, hrabia Jaurege z Neapolu — odparł uprzejmie dyrektor.

— Jaurege, Neapol — przypomniata sobie lady Imbeck. — Już wiem. Jest to jedyny potomek słynnego rodu. Bogaty, jak Krezus. Dobrze się składa.

— Ostrożnie z hotelową znajomością — pomyślał Robert Kuster, spoglądając na elegancką damę i na wszelki wypadek skierował się do kancelarii hotelowej, gdzie zasięgnął o niej informacji.

— Lady Imbeck? — przypomniał sobie. — Aha już wiem, jest to słynna arystokratka angielska, która posiadała kolbę perłową wartości ćwierć miliona funtów. Widzę, że trudno zostać uczciwym człowiekiem. Wczoraj skusił mnie dyrektor, bym się zameldował pod fałszywym nazwiskiem, a dziś zaczyna mnie kusić lady Imbeck i... jej perty.

— Lady ma rację — rzekł hrabia. — Nicea nie jest ciekawym miastem. Jutro wyjadę, prawdopodobnie do Paryża.

— Hrabia chce już wyjechać — wtracił się uprzejmie do rozmowy dyrektor hotelu. — Szkoda, dziś jest wielki bal w operze. Wielka sensacja.

— Jeżeli pani zgodzi się pójść na bal to chętnie zostanie...

— Dobrze, pójdziemy na bal — zgodziła się lady Imbeck.

Spędziliśmy czarującą godzinę — rzekł z uśmiechem Robert, wychodząc z pokoju angielski. — Ale już czas na bal.

— Za dwie minuty będę gotowa — odparła lady Imbeck.

Robert spoglądał na nią i zauważył, że zdjęła kolbę perłową, która nosiła w ciągu całego dnia, bardzo złą imitację i położyła do pudełka, z którego wyjęła piękną kolbę prawdziwych pereł, kładąc ją na szyję.

Robert przyjrzał się jej oczami znawcy, była cudowna.

— Nie radziłbym pani brać jej ze sobą, w tłoku może zaginąć. Niech pani raczej weźmie imitację, a prawdziwe perły schowa do kasetki.

— Pan ma rację — hrabio — odparła lady Imbeck.

Kolجا została natychmiast zamieniona. Robert uśmiechnął się.

Zbliżył się do lustra, by poprawić krawat i kolجا z kasetki wnet znalazła się w jego kieszeni.

— Wspaniały bal — odezwał się hrabia Jaurege — odprowadzając lady Imbeck do jej pokoju.

— Istotnie — odrzekła lady, otwierając drzwi.

Po chwili wydała lekki okrzyk zdumienia. Dojrzała pustą kasetkę.

Spojrzała przenikliwie na hrabiego i nagle roześmiała się wesoło.

— Te perły, które były w kasetce — powiedziała — były fałszywe. Może pan wyrzucić tę imitację. A ja skończę bardzo pana przepaszam...

Wyjęła z torebki porfel hrabiego.

Robert stał przez chwilę oszołomiony.

To była jego koleżanka po fachu.

Po dwóch miesiącach w pismach ukazały się wielkie ogłoszenia, zawiadamiające, że w najelegantszej dzielnicy miasta otwarty będzie wielki bar.

Bar będzie prowadzony pod osobistym kierownictwem małżonków Kuster.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Gołębia 2, GORLICE, Hotel Centralny, Pl. Kościuszki 3, NOWY SACZ, ul. Lwowska 24, KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego, ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699, Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Zamkowa 4, STRYJ, ul. Czarneckiego 11, BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43, PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10, KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17, Redakcja: Stawowa 3, tel. 33-08, SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28, BEDZIN, ul. Małachowskiego 1, DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4, GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69, CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48, KALISZ, ul. Złota nr. 14, LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: R a d o m, ul. Zeromskiego 30, R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś c n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171, SKARŻYSKO, ul. Ilżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3, WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5, TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11, tel. 168, WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54, Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.